

Izrael żąda więcej pieniędzy na zbrojenia

15 listopada 2015

Aż 50 mld dolarów w latach 2017-2018 domaga się od Stanów Zjednoczonych premier Izraela Benjamin Netanjahu.

Izrael od lat zajmuje czołowe miejsce na liście odbiorców amerykańskiej pomocy finansowej i wojskowej. Aktualne, ważne do 2017 r. porozumienie między Waszyngtonem i Tel Awiwem zakłada przekazywanie Izraelowi 3,1 mld dolarów rocznie. Do tego dochodzą fundusze na rozbudowę systemu przechwytywania rakiet – 750 mln rocznie.

Według Netanjahu to już stanowczo za mało, gdyż od czasu podpisania ww. porozumienia w 2007 r. sytuacja na Bliskim Wschodzie poważnie się zmieniła. Pojawiły się nowe zagrożenia, a arsenał szeroko rozumianych wrogów Izraela – wzbogacił o nowoczesne systemy rakietowe. Dlatego pod koniec swojego ostatniego spotkania z amerykańskim prezydentem Barackiem Obamą szef izraelskiego rządu poprosił o podniesienia rocznej kwoty dofinansowania do pięciu miliardów. Izraelska armia twierdzi, że dodatkowe fundusze są niezbędne, by kontynuować rozbudowę i modernizację systemów antyrakietowych Strzała i Żelazna Kopuła. Izraelsko-amerykańskie negocjacje w sprawie pomocy wojskowej mają wystartować w przyszłym roku, po wizycie amerykańskich ekspertów w Izraelu. Wydaje się jednak, że będą formalnością. Barack Obama już zadeklarował, że nowy program wsparcia „uwzględni potrzeby izraelskich partnerów”.

Netanjahu przekonywał, że Amerykanie powinni traktować fundusze przekazywane do Izraela jako inwestycję. Posłużą przecież do budowania stabilności na Bliskim Wschodzie. Argument ten w Waszyngtonie powinien zostać przyjęty ze zrozumieniem. USA sprzedawały już Izraelowi broń podczas I i II intifady, tradycja winna być kontynuowana.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu